(PAT) POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
(OFICJALNA POLSKA AGENCJA PRASOWA)
50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK 20, N. Y.

BIULETYN POLSKI

Nr. 42/389 20 czerwca, 1944.

ORGANIZACJE POLSKIE W ARGENTYNIE

Najstarszą w Argentynie organizacją polską było Towarzystwo Demokratyczne, założone w roku 1893 przez grono inteligentów i rzemieślników polskich. Działało ono przez kilkanascie lat, dając pomoc moralną i materialną nielicznym podówczas Polakom, ktorzy się tu znaleźli.

Po rozwiązaniu się tej organizacji powstało Towarzystwo "Wolna Polska", składające się głównie z działaczy P.P.S., ktorzy po wydarzeniach 1905 roku musieli emigrować z Polski. "Wolna Polska" przechodziła rożne fazy rozwoju., Po wojnie polsko-bolszewickiej, kiedy do Argentyny zaczęły napływać masy emigrantow, bardzo wydatnie, powiększyło się grono jej członków. W "Wolnej Polsce" zaczęły brać, gorę elementy skrajnie lewicowe, nastąpił rozłam i zaczęły powstawać nowe organizacje.

Po 1927 roku powstały na terenie Buenos-Aires i najbliższej okolicy Towarzystwa w Berisso, Llavallol, Dock Sud, "Ognisko Polskie", Związek B. Wojskowych Polskich w Valentin Alsina, Koło Katolików Polakow w Guilmes, Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki, Związek Kobiet Polskich, Polski Ośrodek Kulturalny i wreszcie Klub Polski. Na prowincji zorganizowały się dwa Towarzystwa Polskie w Rosario, jedno w Comodoro Rovadavia, w Santa Fe, Cordoba, oraz w Resistencia, Chaco.

Z wyjątkiem "Ogniska Polskiego" Koła Katolików Polaków i Klubu Polskiego, wszystkie te Towarzystwa należą dzis do Związku Polaków w Argentynie, stanowiącego naczelną placowkę społeczną. W scisłym porozumieniu ze Związkiem pracuje Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, z samodzielną Sekcją Pań.

Związek Polaków zwołuje w każdym roku Zjazd Delegatów Towarzystw, na ktorym dokonują oni wyboru nowych władz naczelnych tej placówki społecznej, oraz wytyczają kierunek prac organizacyjnych i polityki Polonii w stosunku do Macierzy Polskiej i władz Krajowych. Na Zjeździe w roku 1941 wykluczono z łona Związku Towarzystwo "Wolna Polska", ze względu na wrogie ustosunkowanie się do zaciągu ochotniczego. Towarzystwo to przybrało teraz nazwę "Wolna Polska im. Marii Konopnickiej".

W ramach organizacji polskich osobne miejsce zajmują Towarzystwa w Misiones, składające się po największej części z kolonisów polskich. Formalnie należą one do Związku Polaków, utrzymują jednak z nim bardzo słaby kontakt. Misiones leży na krańcach Argentyny i tysiąc kilometrów dzieli je od stolicy Buenos Aires. Podczas wojny zwinięto konsulat R. P. oraz Patronat w Misiones, co silnie przyczyniło się do podupadnięcia, tutejszych towarzystw polskich. Młodzież polska odcięta od placowek życia narodowego w Buenos Aires, asymiluje się szybko i jedynie starsze pokolenie oraz świeżo przybyli koloniści zachowują swe przywiązania do tradycji polskich.

Polskie organizacje przeszły we wrześniu i październiku 1939 r. pewien okres zastoju. Rychło atoli obudziły się z odrętwienia, biorąc się ze zdwojonym zapałem do pracy.

Odtąd zaczęła się wspólna praca, dająca obfite plony. Rozwija się pomyślnie kampania zbiorkowa Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny, popierana zgodnie przez Towarzystwa i wszystkie odłamy opinii publicznej. Organizacje kontynuując swą działalność społeczną śledzą bardzo uważnie działalność rządu polskiego, starając się poprzeć wszystkie jego inicjatywy i poczynania.

ROZDZIAŁ SPOŁECZNY TRAKTATU POKOJU

New York, PAT, w czerwcu.

Jak się dowiadujemy, Międzynarodowe Biuro Pracy przystąpiło ostatnio do rozpracowania programu społecznych klauzul przyszłego traktatu pokoju.

Program ten, przygotowany przez delegację polską i zreferowany przez rzeczoznawcę polskiego, został, jak wiadomo, przyjęty jednomyślnie przez międzynarodowy parlament pracy (I.L.O.) w Filadelfji, który zakończył swe obrady w dniu 12 maja 1944 r.

Toteż może nie od rzeczy będzie przyjrzeć się dziś zbliska temu rozdziałowi traktatu pokoju, który pierwszy zarysował się w formie bardziej konkretnej zanim jeszcze skrystalizowały się inne jego działy.

Postanowienia te dotyczą polityki społecznej, jak zwłaszcza ubezpieczeń socjalnych, opieki publicznej itp. Wiemy o tem dobrze, że w ciągu 21 lat wznowionego naszego bytu państwowego zajmowały one w ustroju Polski demokratycznej miejsce szczególnie doniosłe; a wszystko zdaje się wskazywać na to, że w Polsce powojennej, zbiedzonej, sproletaryzowanej, niedożywionej, z potężnemi lukami demograficznemi, przypadnie im rola znacznie jeszcze ważniejsze.

II.

Dziś leży w gruzach piękny dorobek naszego ustawodawstwa społecznego, z którego byliśmy słusznie dumni, bo o kilkanaście lat wyprzedził reformy francuskie czy północno-amerykańskie (Social Security Legislation) a o lat dwadzieścia Plan Beveridge'a.

But najeźdźcy stratował to wszystko, co zbudowaliśmy w tej dziedzinie. Prawda, pozornie w Generalnym Gubernatorstwie dekret z 11 maja 1943 r. utrzymał nasze ubezpieczenia społeczne. Ale to tylko fikcja! Wiemy przecież, że ich świadczenia tak się zdewaluowały, że nie przedstawiają dziś żadnej wartości. W terytorjach "inkorporowanych" do Rzeszy Niemcy nie próbowali nawet zachować pozorów. Ustawodawstwo tam obowiązujące stworzyło ponurą karykaturę urządzeń postępu społecznego, jakiej nie zna cała ich historja: Polacy ("Schutzangehörige and Staatenlose") na mocy zarządzenia z 26 sierpnia 1942 r. mają w dalszym ciągu obowiązek opłacania składek ubezpieczeniowych, ale w zamian za to nie uzyskują wogóle żadnych praw do świadczeń! Conajwyżej z łaski niemieckich instytucyj otrzymują drobne zasiłki przyznawane w zależności od ich "widzi mi się"... Składki bez świadczeń! - tak nisko upadła w Niemczech, rzekomej ojczyźnie ubezpieczeń społecznych, wzniosła w swem założeniu idea ochrony socjalnej.

Cóż tu zresztą mówić o prawach społecznych w Polsce, kiedy w chwili obecnej większość robotników polskich pracuje nie w Polsce lecz w Niemczech, jako niestety najpotężniejszy, bo około dwumilionowy korpus w armii około jedenastu milionów "białych niewolników", wprzężonych do rydwanu niemieckiej gospodarki wojennej. Są to heloci, bez żadnych praw, bez jakiejkolwiek już opieki. Rozporządzenie z 30 czerwca 1942 r. pozostawiło ich w zupełności poza prawem społecznem; w razie choroby i wypadku mają "robotnikom ze Wschodu" (Ostarbeiter) udzielać wszelkiej pomocy ich pracodawcy. Tak więc okupacja nie tylko zrujnowała polskie instytucje ale również pociągnęła za sobą utratę praw społecznych przez setki tysięcy, jeżeli nie miliony polskich robotników, pracowników umysłowych i pracowników publicznych.

III.

Stanie więc przed nami, może wcześniej niż to nam się zdawało jeszcze niedawno, ciężkie i odpowiedzialne zadanie odbudowania urządzeń postępu społecznego. Ciężary tej odbudowy musi jednak w pierwszym rzędzie ponieść ten, kto je zniszczył: Niemcy.

Nic więc dziwnego, że rezolucja uchwalona przez Międzynarodową Konferencję Pracy na wniosek autora niniejszych uwag sformułowała zasady:

1. Odszkodowania ("Claims for Indemnity") wszystkich instytucyj ochrony społecznej Narodów Zjednoczonych z tytułu szkód i strat, jakie poniosły na skutek wojny i okupacji, oraz

2. Odszkodowania indywidualnego obywateli tych państw z tytułu traktowania ich sprzecznego z prawem narodów czy niesłusznego, z tytułu utraty praw socjalnych czy jakichkolwiek innych roszczeń w zakresie warunków pracy, ochrony społecznej czy innych roszczeń podobnych.

Równocześnie zapewniono pierwszeństwo zaspokojenia tych roszczeń w stosunku do wszelkich innych, wynikających z obecnej wojny.

Ale to jeszcze nie wszystko. Poza tym działem, wchodzącym w obręb odszkodowań wojennych, trzeba było równocześnie znaleźć odpowiednie rozwiązanie dla sprawy pretensyj z tytułu pracy w Niemczech wielomilionowej rzeszy robotników ściągniętych tu przymusowo z dziesięciu państw okupowanych przez osiowe barbarzyństwo... Międzynarodowe Biuro Pracy, zdając sobie w pełni sprawę z doniosłości powyższego zagadnienia, przedstawiło w tej sprawie Konferencji osobny projekt konwencji. Cóż z tego jednak, kiedy projekt ten był bardzo umiarkowany, niepełny, ustępliwy, i - co już najbardziej krytykowały zgodnie wszystkie delegacje europejskie na Konferencji! - przybrany był w szatę zobowiązań dwustronnych, mających obowiązywać nie tylko państwa Osi lecz również Narodu Zjednoczone... Odrzuciwszy jednomyślnie wnioski Biura, delegacje europejskie z polską na czele opracowały projekt zobowiązań, które mają być nałożone w tej mierze na Niemcy, a które w formie znacznie rozszerzonej i poprawionej w stosunku do idei I.L.O. przewidują zwrot przez Rzeszę w całości wszystkich składek ubezpieczeniowych, które były lub powinny były być opłacone za robotników przez nią zatrudnionych. "Mildyści" i "appeaserzy" - gdzież ich nie brak? - sarkali po kątach, ale nie nieli odwagi zaatakować otwarcie tego projektu.

Mamy prawo oczekiwać, że w skład nowej Polski wejdą nowe terytorja oswobodzonego Śląska czy Prus Wschodnich. Toteż nauczeni smutnemi doświadczeniami po pierwszej wojnie światowej, kiedy to zamiast należnych nam w myśl art. 312 Traktatu Wersalskiego rezerw otrzymaliśmy śmiecie papierowych marek, wysunęliśmy w Filadelfji i przeprowadziliśmy postulat przekazania nam przez Niemcy wszystkich funduszów społecznych potrzebnych dla pełnego pokrycia zobowiązań rentowych, na tych obszarach.

Przywrócenie na żądanie każdego z zainteresowanych państw alianckich umów dwustronnych socjalnej natury z Niemcami, które zabezpieczały nam określone korzyści w tej dziedzinie, uwzględnione zostało również w rezolucji "W sprawie klauzul społecznych reglamentacji pokoju". Klauzule te mają być ostatecznie zredagowane przez osobną komisję rzeczoznawców na podstawie zasad omówionych powyżej.

Obraz prac nad przygotowaniem w tej dziedzinie traktatu pokoju byłby niepełny, gdybyśmy nie podkreślili w tym miejscu, że na ich tle wytworzył się, może po raz pierwszy, jednolity blok przedstawicieli europejskich państw kontynentalnych, okupowanych dziś i czekających na rychłe wyzwolenie. Na konferencji filadelfijskiej po raz pierwszy Europa zabrała głos jako całość. Wypada zanotować, że głos jej wysłuchany był z szczerą sympatją i zupełnym zrozumieniem przez przedstawicielstwa innych kontynentów, z U.S.A. na czele.

Dr. Stanislaw Fischlowitz